

KURYER ŚLĄSKI

CODZIENNE WYDANIE „POLAKA”

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYTOM G-Ś, ULICA ELEKTORALNA 19.

PRZEDPŁATA:

1.95 mk. na ćwierć roku bez odosobnienia,
2.40 mk. z odosobnieniem do domu.

Telefon: Bytom 1020

Reklamy: 40 łn. za wiersz politykowy
Ogłoszenia: 20 łn. za wiersz politykowy

Każdy abonent „Kuryera Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Dla Boga i dla ludzi.

Rodzice kochają swe dzieci tak bardzo, że są one dla nich niejako skarbem, droższym nad własne życie. Dla dzieci rodzice chętnie ciężko pracują, gotowi sobie od ust odejmować i całkiem się poświęcić, aby zapewnić im pomyślną przyszłość.

Lecz najpierwszym i głównym obowiązkiem rodziców jest troska o dobre wychowanie swego potomstwa. Dbać powinni o to, aby wychowane zostało w zasadach religijnych i tak wyrosło na ludzi uczciwych. Dalej powinni rodzice starać się, aby ich dzieci nabyły tyle potrzebnej w tych czasach oświaty. Wreszcie powinnością rodziców polskich zabiegać o to, aby wykształcić swą dźwiatwę na dobrych Polaków i pożytecznych członków narodu polskiego.

Chcąc ten nielatwy cel osiągnąć, nie wystarczają nawet najgorliwsze usiłowania samych rodziców. Do tego niezbędne jest im potrzebna skuteczna pomoc. Pomoc tę zaś mają w dobrych książkach i w uczciwej gazecie polskiej. Z nich to nauczy się dziecko polskie tego, czego z kądziąd nauczyć się nie może, to jest polskiego czytania i pisanja. Dobre przykłady, które tam znajdzie, będą dla niego zachętą do ukochania naszej ziemi ojczystej oraz bodźcem do służenia jej dobru ze wszystkich sił.

Już więc ze względu na same wychowanie dźwiatwy powinna się w każdym domu polskim znajdować obok polskich książek także i stósowna gazeta polska. A podwójnie zaleca się to teraz w czasie wojennym. Bardzo wiele ojców rodzin stoi bowiem obecnie pod bronią, najczęściej daleko w obcym kraju. Pozostałe w domu matki, obarczone tem większą pracą, nie są więc w stanie ciągle dzieci dozorować, a tem mniej uczyć je tych pożytecznych rzeczy, o których wyżej wspomnieliśmy. To też dzieci walęsają się często z kąta w kąt, nie utrzymywane silną ręką ojców w należytej karności, stają się nieposłuszne, krnąbrne i niesforne. Dzieci teraz poprostu dziczeją, jak ogólne na to słyhać narzekania. Istnieje więc wielkie niebezpieczeństwo, że wbrew pragnieniom rodziców staną się zlemi i przyczyną strapienia rodziców. Aby temu niebezpieczeństwu stawić czoło, niechaj każda rodzina nasza zapisze sobie na przyszły kwartał naszą gazetę, która spokojnie i dzieciom do ręki dać można.

Trzeba naturalnie także dopilnować, aby dzieci rzeczywiście gazetę, a zwłaszcza dodatki regularnie, o ile się to da, głośnie czytały. A skoro się to stanie, to dobre ich wychowanie i mimo nieobecności ojców nie ucierpi. Po powrocie z wojny zaś ojciec będzie szczęśliwym, gdy się przekonają, że dźiatki jego pozostały dobrymi i grzecznymi i zrobiły w polskim czytaniu piękne postępy.

Tym zaś, którzy jeszcze gazety naszej nie mają, prosimy powiedzieć, że gazeta oprócz ciekawych opisów, dotyczących wojny i wszystkiego, co z wojną ma związek, podaje też regularnie obrazki z pola bitew, które obecnie czytelników najwięcej obchodzą. Ponieważ nie ma prawie rodziny, która by nie miała ojca, syna, brata lub dalszego krewnego na wojnie, przeto każda rodzina powinna mieć w nowym kwartale naszą gazetę, którą po przeczytaniu należy wysłać żołnierzom w pole, co nic nie kosztuje.

Zachęcajcie jeden drugiego do zamówienia gazety naszej.

Wojna w Galicyi.

Cesarz Wilhelm II wśród wojsk austriackich.

Z austriackiej kwatery prasowej donoszą:

Dnia 19 czerwca przybył cesarz Wilhelm wraz ze swą do Przemyśla. Po oglądnięciu fortów zdobytej twierdzy, przede wszystkim na froncie północnym, udał się cesarz na pagórek tatarski, a następnie na front do znajdujących się na zachód od Janowa właśnie w gwałtownej walce żołnierzy korpusu Beskidów pod dowództwem generała-porucznika Marwitza. Cesarz wyraził generałowi uznanie za jego skuteczne kierownictwo i wybitną działalność.

Gdy się cesarz dowiedział, że niedaleko niego znajduje się w gorącej walce austriacki pułk piechoty jego imienia Nr. 34, kazał pułkowi przesłać pozdrowienia, a wobec komendanta pułku, który się wkrótce zgłosił, wyraził cesarz szczególną radość, że widzi swój pułk na placu bitwy. Z zadowoleniem przyjął cesarz do wiadomości, że podczas całej wyprawy pułk ten odznaczał się żelazną obowiązkowością, doskonałym duchem i wybitną walecznością, i wyraził radość, że mógł pułkowi temu udzielić tak licznych odznaczeń żelaznego krzyża. Na placu bitwy znalazł się także c i k. komendant grupy, który dał obraz dotychczasowych walk i przedstawił sytuację chwili.

Niedaleko miejsca, w którym znajdował się cesarz, nadjechała ciężka bateria haubic, która utworzyła gwałtowny ogień na Rosyan, uparczywie broniących swoich pozycji. Także przy bateriach armat, ponad które szły strzały haubic, cesarz zabawił czas dłuższy.

Pierwszy raz miał cesarz sposobność widzieć wojska austriackie w walce, i widocznie był bardzo zadowolony; nie omieszkiał też zwłaszcza wobec komendanta korpusu wyrazić się w słowach najwyższego uznania o odniesionych wrażeniach. Gdy z powodu nastania wieczoru opuszczał cesarz wzorowo wybrane i ułożone pozycje artyleryjskie, pożegnano go owacyjnymi okrzykami.

Król bawarski w Żarnowie.

W ubiegłą niedzielę przyjechał o godz. 8 wieczorem z Krakowa do Tarnowa król bawarski Ludwik II. Królewskiego gościa, który jechał w dalszą podróż do swych wojsk bawarskich — przywitani na dworcu reprezentanci władz wojskowych.

Wojna na Zachodzie.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 28-go czerwca: Dzień przeszedł dość spokojnie na całym froncie. Na północ od Souchez, pod Neuville i Roclincourt były walki artyleryjne, Arras ostrzeliwane było ciężkimi armatami. Pomiędzy Oise i Aisne odbywał się nadal pojedynek na armaty, z korzyścią dla nas. W Argonach i na wzgórzach Mozy nie ponowili nieprzyjaciel swych ataków po porażce w nocy poprzedniej. Przed południem dnia 27-go czerwca udało się jednemu z naszych lotników zrzucić ze skutkiem osiem bomb na halę Zepelinów w Friedrichshafen. W drodze powrotnej zmuszony został do zlądowania, zdołał jednak jeszcze dostać się na ziemię szwajcarską pod Rheinfelden.

(wtb.) Urzędowe sprawozdanie z 29 czerwca po południa brzmi: W okolicy, na północ od Arras

trwała kanonada w ciągu ostatniej nocy. Na północ i na południe od Souchez i na północ od Neuville trwała akcja piechoty, która przyczyniła się do zajęcia przez nas wąwozu Angres-Ablai. W Argonach pod Bagatelle ustawiczna walka za pomocą torped powietrznych i granatów ręcznych. W Wogezach udało się nieprzyjacielowi odeprzeć nasze przednie stráže na stokach na wschód od Metzeral. Przez natychmiastowy kontratak zdołaliśmy odzyskać część utraconego poprzednio terenu. Na pozostałym froncie noc spokojna.

Nocne sprawozdanie z tegóź dnia brzmi: W Wogezach odzyskaliśmy wszystkie nasze stanowiska, któreśmy zajęli na wschód od Metzeral. Z pozostałych frontów nie ma nic, krom walk artyleryjnych, do doniesienia.

Bomby nad Friedrichshafen.

(wtb.) Wyrtemberskie ministerstwo wojny donosi: W niedzielę, dnia 27-go czerwca, o godzinie 10 minut 30 przed południem zbliżał się od Konstancji do Friedrichshafen francuski dwupłatowiec. Już przy nadlatywaniu silnie ostrzeliwany przez artylerję, nie poleciał ponad miasto, ale zboczył ponad brzeg jeziora na zachód od miasta, przyczem zrzucił trzy bomby, które jednak żadnej nie wyrządziły szkody. Jedna bomba wpadła w jezioro pod Manzell, inne zaś na pola pomiędzy brzegiem jeziora i Schnezehausen-Waggershausen. Po zrzuceniu ostatniej bomby uleciał lotnik przed ogniem artyleryj w kierunku Konstancji. Według gazet szwajcarskich, musiał zlądować w Szwajcaryi i został tamże ujęty i zatrzymany.

Waika lotników.

Z Rotterdamu donoszą: Angielski samolot zaczął na wysokości 4000 stóp pewien niemiecki dwupłatowiec. Rozpoczęła się walka karabinami maszynowymi na odległość 200 metrów. Niemiecki statek począł się rzucać, motor stanął i lotnik odleciał w skręta. Gdy angielski statek poleciał dalej, aby stwierdzić skutek walki, został postrzelony przez granat, który przebił rezerwoar benzynowy i zapalił. Amunicja karabinu maszynowego eksplodowała i statek w płomieniach cały spadł w linię angielską. Lotnik i jego towarzyszy zachowali życie, zostali tylko poparzeni. Statek spalił się zupełnie.

Wojna włoska.

Rewolucjonista włoski o widokach wojny.

Oficyalny organ austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych »Fremdenblatt« powtarza za francuskim pismem »Humanite«, treść artykułu znającego rewolucjonisty włoskiego Amilcare Cipriani-go, który wyraża żywe zadowolenie z powodu dotychczasowego przebiegu włoskiej ofensywy wojennej. Pomimo, że zaczepna akcja Włoch rozwija się dosyć powoli, to zapowiada się ona bardzo pomyślnie i daje Włochom gwarancję ostatecznego powodzenia na polu bitwy. Nieszcześciem nie jest dla Włoch obecne powolne rozwijanie się ich operacji wojennych, ale niewątpliwie byłoby niem ewentualne wstrzymanie ofensywy włoskiej. Z chwilą, gdy armia włoska nie byłaby w stanie rozwijać w dalszym ciągu swej akcji i zaczepnej w kierunku terytorium austriackiego i zmuszona byłaby do ograniczenia się do defenzywy na własnym terytorium włoskiem, z chwilą tą rozpoczęłaby się dla Włoch najstraszliwsza tragedia państwowa. Nie tylko że najbogatsze miasta powia-

ów weneckich wydane byłyby w tym wypadku na spustoszenie i zniszczenie, lecz i w Rzymie samemu zostałoby wznowione państwowe zwierchnictwo papieża. I tego właśnie momentu wyczekiwa obecny papież, jako wyczekiwali go wszyscy poprzednicy. Naród włoski powinien jednak unikać z wszelkich sił tego nieszczęścia. A nieszczęście to będzie uniknięte tak długo, dopóki nie ustanie włoska ofensywa wojskowa poza granicą Austrii.

Medyolan w obronie przed samolotami.

Cywilny namiestnik medyolański Dr. Cassis wydał całe szeregi przepisów wskazujących na to, jak ma zachować się ludność cywilna w razie ukazania się nieprzyjacielskich samolotów, nad miastem.

Generał holenderski o niepowodzeniach włoskich.

Generał holenderski A. S. Schneider, pisząc w gazecie „Nowy Rotterdamski Kuryer” o położeniu na froncie włoskim, tak swój artykuł kończy: „Obecnie podzielać można zapatrywanie wielu fachowców, że zaczepka włoska nie udała się zupełnie, a jeżeli mówi się o ofensywie, tedy uznać każdy musi większą czynność armii austro-węgierskiej. Wysiłki Włochów były daremne, tak na granicy karyntyjskiej, jako i nad Soczą. Wydarzenia dowiodły, jak uzasadnionem było zdanie, że wkroczenie Włoch nie wyrwie żadnego wpływu na wojnę światową, a przynajmniej będzie to wpływ bardzo nieznaczny. Może też uzasadnionem jest zarzut, że Włochom brak organizacji i należytego przygotowania. W każdym razie ataku skutecznego na Gorycę (Görz) i Tolmein dotąd nie było i zapewne nie będzie. Silne ataki na Plawę zostały z łatwością odparte. Dopóki zaś te miejscowości są w rękach Austriaków, nie może być mowy o dalszym posuwaniu się Włochów na Tryest. Jeżeli okoliczności zmuszą Włochów do pozostania nadal na tem stanowisku bez skutków, tedy oczekiwać można zwiększenia czynności Austriaków a w takim razie nie jest wykluczonem, że nie tylko nie nastąpi zdobycie Tryestu przez Włochów, ale że flaga austro-węgierska ponownie powiewać będzie nad starem miastem dożów.

Wojna w Albanii.

Zajęcie Skodry przez Czarnogórców.

Donoszą z Chiasso: Pisma włoskie donoszą co następuje: „Czarnogórcy wkroczyli dnia 27 czerwca do Skodry po zajęciu w ciągu dni poprzednich Meduy, Allessio i kilku wsi malisorskich. Wydarzenie Skodry zostało uchwalone poprzednio po porozumieniu się konsula czarnogórskiego w Skodrze Marinowicza z Prenk Bib Dodą. Zajęcie miasta odbyło się z wielką pompą, generał Wukoticz kroczył na czele piechoty, kawalerii i artylerii czarnogórskiej. Przed bramą miasta powitała wojsko czarnogórskie, specjalna delegacja notabłów oraz ludności katolickiej, muzułmańskiej i ortodoksyjnej. Na powitanie wojsk stawiały się również szkoły, żandarmeria i policja z muzyką. Konsul austriacki schronił się do konsulatu greckiego. Generał Wukoticz

ogłosił w imieniu króla czarnogórskiego miasto Skodr jako posiadłość czarnogórców i zamieszkał w konaku, gdzie przymował ponownie notabla miasta i oświadczył im, że ludność miejska uważana jest odtąd za poddanych czarnogórskich i że każdy opór będzie surowo karany. Obcy konsulowie zostali zawiadomieni przez Wukoticza o dokonaniem zajęcia Skodry.

Wojna na morzach.

Wybiegi angielskie.

Do Amsterdamu donoszą z Bostonu, że kapitan angielskiego okrętu „Colonial” przyznał się do używania flagi Stanów Zjednoczonych przez 40 godzin na rozkaz łodzi angielskiej, która mu 30 maja br. nakazała ściągnąć flagę angielską a wywiesić neutralną lub nie wywieszać żadnej flagi. „Colonial” jechał przez 40 godzin pod flagą amerykańską — z powodu obawy przed niemieckimi łodziami podwodnymi.

Anglicy się dotąd nieraz wypierali nadużywania flag neutralnych. Na nowo im udowodniono nadużywanie.

Z GALICYI.

Uroczyste nabożeństwo dziekczynne w Krakowie z powodu odzyskania stolicy kraju odbyło się w kościele Najśw. Maryi Panny. Uroczyste nabożeństwo w asystencji licznych duchowieństwa, odprawił ks. Arcybiskup Franciszek Symon. — Na nabożeństwo przybyli: kapituła krakowska z Najprzew. ks. biskupem Nowakiem, jeneralicja z korpusem oficerskim z marszałkiem polnym-porucznikiem Napoustilem, wiceprezydent Namiestnictwa dr. Adam Fedorowicz, Rektor Uniw. Jagiel. dr. Kostanecki z senatem, dyr. policji dr. Broszkiewicz, tudzież przedstawiciele innych władz i urzędów; środek prezbiterium zajęli członkowie Rady miasta z prezydentem dr. Leo. Nawę świątyni Maryackiej wypełniła po brzegi młodzież szkolna, cechy i stowarzyszenia ze sztandarami i publiczność. W czasie nabożeństwa śpiewał chór z towarzyszeniem orkiestry. Po Mszy św. odśpiewał chór „Te Deum”, poczem celebrans odmówił modlitwę „Pro gratiarum actione” i modlitwę za cesarza. Na zakończenie odegrany został „Hymn ludów”.

Namiestnik Galicyi we Lwowie.

Galicyjski dziennik urzędowy, ogłasza następujący telegram ze Lwowa:

Z sercem drżącym z radości przybyłem właśnie do Lwowa. Zastąpiłem u ludności wyswobodzonej nastrój pelen zapału. Miasto z wyjątkiem dworca kolejowego nienaruszone. Przesyłam wszystkim panom urzędnikom władz krajowych najgorętsze pozdrowienie z ich miasta.

Namiestnik.

Po odzyskaniu Lwowa.

Do prezydium miasta Krakowa nadszedł następujący telegram:

Eksc. prezydent miasta dr. Leo.

Wiedeń-Burg. Jego c. i k. Apost. Mość z żywym zadowoleniem raczył przyjąć do wiadomości złożone z powodu odzyskania Lwowa życze-

nia ludności król. miasta Krakowa i dziękuję najgoręcej za te lojalne i patriotyczne wyrazy.

Z najwyższego polecenia, baron Schlessl.

Z bieżącej chwili.

ROSYA.

— (Zmiany w ministerium wojny.) Pomocnik ministra wojny, inżynier-generał Vernander, został zwolniony z urzędu na własne żądanie. Generał Vernander pozostaje członkiem rady państwowej. (Upadek pomocnika ministra nastąpił zapewne z tego powodu, że czyniono go odpowiedzialnym za niedostateczne zaopatrzenie armii rosyjskich w Galicyi w amunicję i działa.)

— (Droga wodna między Władywostokiem a Vancouver.) Towarzystwo kolejowe „Canadian-Pacific” mianowane zostało przez rząd rosyjski agentem rosyjskiej floty do browolnej na Kanadę i Stany Zjednoczone; agentura zajęć się ma stworzeniem linii parowcowej między Władywostokiem a Vancouver.

— (Zwołanie Dumy.) Do gazety „Temps” donoszą z Petersburga: Prezydent Dumy oznajmił przywódcom partii parlamentarnych, że rząd dał mu zapewnienie, iż Duma zostanie zwołana w drugiej połowie lipca. — Z Kopenhagi zaś piszą: Biuro telegraficzne Ritzaua rozszerza następującą wiadomość udaną z Petersburga: Czas zwołania Dumy nie został jeszcze ogłoszony, gazety donoszą jednak jednomyślnie, że Duma zbierze się wkrótce. Znaczna ilość w Petersburgu przebywających posłów odbywa codziennie posiedzenia, co dowodzi jasno, że wojna zepchnęła w kąt wszelkie nieporozumienia partyjne. Wszystkie partje gotowe są do zgodnego popierania rządu. Obrady Dumy stwierdzają więc tylko to, o czym już wiadano ogólnie: że wydarzenia w Galicyi zostały przyjęte przez ludność z niewzruszonym spokojem, że ufność w zwycięstwo nie zmniejszyła się i że Rosya nie może schować miecza do pochwy, dopóki Niemcy nie zostaną zwyciężone. Gdyby koła rządowe w Niemczech wierzyć miały rzeczywiście, że można z Rosyą handlować się o pokój, to przyszła Rosya Dumy wiarę tę rozchwieje a berlińskie pogłoski o pokoju zamilkną.

— Warunki pokoju mogą być omawiane, jak donoszą z Petersburga do gazet wiedeńskich, ale tylko na wypadek zwycięstwa czworopporozumienia. To dziwne...

— (Przeciw zaburzeniom w Piotrogradzie.) Pisma rosyjskie przynoszą odezwę głównego komendanta piotrogadzkiego obwodu wojskowego, generała piechoty Frołowa, nawołującą wszystkich mieszkańców Piotrograda do zachowania spokoju i uszanowania cudzego mienia pod groźbą najsurowszych kar. Komendant zapowiada między innemi, że do uśmierzenia każdego wybryku ze strony ludności wezwane zostanie wojsko, które ma zlecenie posługiwania się pałą bronią.

FRANCYA.

— (Nieco cyfr z francuskiego budżetu.) Ze sprawozdania sprawozdawcy budżetowego Metina odnośnie co do żądanych przez Francję prowizorycznych kredytów na lipiec, sierpień i wrzesień wynika, że wydatki na artylerję w ciągu tego

Robert Buchanan.

CIENIE MIECZA

45) (Ciąg dalszy)

Zwykły Bretończyk przeżegnałby się i zemknął. Rzeczywiście takie zjawisko, widziane w odludnem miejscu i w noc podobną, mogło nabawić lęku najodważniejsze serce. Rohan jednak nie dawał się pokonać. Zatrzymał się i patrzył, a wiatr przyniósł mu teraz wyraźnie dźwięki głosów ludzkich.

Przypadłszy do ziemi, podpełzł jeszcze o kilka kroków i patrzył znowu ze zgrozą.

Tuż na samej krawędzi skały, przymocowana powrozami do gałęzi olbrzymich, stała ogromna klatka żelaza, w której płonęło ognisko z krzaków jałowcu i torfu. Płomienie miotły się i skakały targane podmuchami wiatru. Dokoła ognia znajdowało się ośmiu mężczyzn i trzy stare kobiety. Niektórzy z nich, wirując nieustannie około klatki, zasłaniali chwilowo ognisko od strony morza; inni znowu siedzieli na ziemi, z oczyma utkwionemi w płomienie, które oświecały łuną ponure ich twarze. Jedna z kobiet starych jak czarownica, pochylała się nad ogniskiem, wykrzykując coś dziko i grzejąc wyschłe ręce.

O kilka kroków od tej gromady stał niezbyt wysoki menhir, osłaniający ją nieco od potoków deszczu. Przyczołgawszy się w cień jego, Rohan przyglądał się i słuchał.

— Niema szczęścia dla Penruach'ów dzisiejszej nocy! — odezwał się głos jakiś. — Znadto ciemno, nie można widzieć nawet naszego ogniska.

— Taką widać wolę świętego Łukasza — zakrakała wiedźma. — Jeśli on zechce zesłać nam szczęście, to przyjdzie i szczęście.

Rohan zadrżał. Wiedział już, czem było obecne jego towarzystwo. Ludzie, na których spoglądał, byli rybakami z Penruachu, których zbrodniczego rzemiosła, rozboju morskiego, nie było w stanie wytepić nigdy nawet surowe prawo wydane po rewolucji, a którzy uważali każdy przepływający statek za przynależną sobie zdobycz.

Poza punktem, gdzie znajdowało się to zebranie, leżały się fatalne rafy. Jakkolwiek noc była ciemna, Rohan mógł widzieć połyskującą wśród pomroki białą pianę rozbijających się o nie bałwanów morskich i gdzie tylko straszliwe światło z klatki padło długą smugą na powierzchnię wody, ukazywały się zawsze czarne tylko skały zębów wśród białości kołującej się piany.

Rohan wahał się. Nienawidził on tej straszliwej roboty, jakiej oddawali się w tej chwili ci ludzie, ale był też świadomy własnego niebezpieczeństwa i pragnął działać przezornie. Zdecydował się jednak przelotem i wziął się natychmiast do dzieła.

— Łukaszu!... Łukaszu!... Zeszliż nam okręt! — zawołała jedna z kobiet. — Święty Łukasz jest chyba głuchy! — dodała w końcu z goryczą.

— Nie krzycz tak głośno, matko — odezwał się mężczyzna siedzący na ziemi. — Wrzaskiem takim można i umarłego zbudzić. Pójdź, napij się!... Na cześć świętego Łukasza i pomyślność ludzi z Penruachu!

Podano butelkę koblacka, a ona podniosła ją do ust. Gdy to czyniła, krzyk dziki, wstrząsający i przeraźliwy zabrzmiał nagle wśród ciemności. Wszyscy mężczyźni i kobiety zerwali się na nogi ze strachem panicznym.

— Patrzajcie! — zawołał jeden z mężczyzn. — Dyabeł!... dyabeł! — i wskazał na menhir.

Na samym szczycie głazu stała olbrzymia postać, wstrząsając ramionami z krzykiem nieziemskim. Wzniesiona na takiej wyżynie, wydawała się niewypowiedzianie straszna, niekształtna i krwawa, z obliczem palającym groźnie. Najodważniejsi nawet w zgnonieniu strachem byli przejechi.

— To sam święty Łukasz! — zawołał jeden z gromady, uciekając i kryjąc się w ciemnościach nocy.

— Dyabeł, dyabeł!... — wołali drudzy, krzycząc, popychając się, rozpraszając i niknąc, jak piana, wśród ciemności.

Po chwili miejsce było osamotnione i Rohan z dzikim śmiechem zeskoczył ze swej wyżyny. Podstęp jego wybornie się udał. Czepiając się rękami i nogami szczelin i wypukłości głazu, dostał się z trudem na szczyt jego i ukazał rabusiom przerażający ów widok. Dokazał tego nie bez groźnego niebezpieczeństwa, albowiem morze ryczało u stóp jego, i jeden fałszywy krok lub zdradzieckie uderzenie szalejącego wiatru mogło go strącić w głębie.

Rzuciwszy się na klatkę, uwolnił ją z krepujących powrozów i kamieni i targnąwszy z całych sił, rzucił w kołującą się morze. Na chwilę rozjaśniła jego wody, potem zanurzyła się i znikła.

Ciemność, która potem nastąpiła, była tak głęboka, że Rohan, mając oczy otwarte jasnym światłem z klatki, nic nie mógł rozróżnić na szale, i pokonany wściekłością wiatru i deszczu, padł na ziemię.

Podniósł się po jakimś czasie, skoro oczy oswoiły się z ciemnością, i udał się spokojnie w dalszą drogę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

czasu wynosić będą 1 115 575 561 franków, wydatki na wyżywienie wojska, na tabor, na oświetlenie i na intendanturę sięgają cyfry jednego miliarda. Wydatki na saperów obliczano na 211 milionów, na lotnictwo na 62 miliony. Na ręce francuskiego ministerstwa wojny nadeszło od czasu wybuchu wojny 80 000 podań o wsparcia lub o przyznanie rządowej pensji. Jedyne tylko w 900 wypadkach została sprawa pensji definitywnie załatwiona. Reszta jest w zawieszaniu. Ministerstwo wojny poczyni wszystko, co możliwe, w celu załatwienia podań, gdyż w wielu wypadkach chodzi o zapobieżenie nędzy i niedostatkom.

— (Ile kosztuje Francję wojna w ciągu godziny.) Korespondent „Secolo” donosi, że statystycy paryscy obliczają koszty francuskie na prowadzenie wojny na 3 miliony franków w ciągu godziny.

ANGLIA.

— (Nowa organizacja w Anglii przy wyrabianiu amunicji.) Niezadługo wejdzie w Anglii w życie nowy system organizacji ku przyspieszeniu fabrykowania amunicji. Według systemu tego podzielony zostaje cały kraj na 10 obwodów przemysłowych, które stać będą pod zarządem komisji, złożonej z doświadczonych fabrykantów danej okolicy. Odtąd nie będzie cierpiany żaden strejk lub lokaut w kraju. Gdyby rząd nie znalazł należytego poparcia ze strony ludności, wtenczas użyje tych środków, które są zastosowywane przez wszystkie inne rządy, skoro chodzi o dobro i egzystencję kraju.

PORTUGALIA.

— (Sesja Izby deputowanych.) Do gazety paryskiej „Temps” donoszą z Lizbony, że Izba zebrała się w czwartek 24-go czerwca. Oświadczenie ministerjalne przedłożyło program rządowy, powiadomiło Izbę o najważniejszych dokumentach, dotyczących stanowiska Portugalii w konflikcie europejskim i potwierdziło, że kraj zdecydowany jest żądać odszkodowania za szkody wyrządzone w Anglii. Przywódca demokratów Braga zapewnił rząd o poparciu swej partii. Almeida zaś, przywódca rewolucjonistów, zapowiedział, że zwalczać będzie nowy rząd i że wywoła dyskusję o powodach upadku gabinetu Castro, którego członkom oddać należy sprawiedliwość. Słowa Almeida wywołały demonstracje na trybunach, tak, że posiedzenie musiało zostać przerwane. Almeida i jego zwolennicy musieli opuścić salę posiedzeń, po czym obrady toczyły się dalej.

WŁOCHY.

— (Ciekawy sposób na wyciąganie ofiar.) Ciekawy i radykalny sposób wyciągania ofiar na rzecz pozostałych rodzin po żołnierzach wynalazł włoski socjalistyczny „Avanti”. Wyszukuje on z książki adresowej nazwiska zamożnych obywateli, którzy nie złożyli dotąd żadnych ofiar i ogłasza je publicznie. Na ostatniej liście z Rzymu figurują nazwiska książąt, baronów, hrabiów i wielkich domów przemysłowych.

— (Oszczędzanie węgla we Włoszech.) Od kilku dni zniesiono sześć pociągów, kursujących pomiędzy Medyolanem a Chiasso (Como-Chiasso). Zarządzenie to spowodowane zostało nie tyle zmniejszeniem się ruchu osobowego, ile koniecznością oszczędzania materiału opałowego.

— (Wielka narada we Włoszech.) We wtorek odbyła się w Rzymie wielka narada przedstawicieli większych miast przy współudziale burmistrzów miast Medyolanu, Turynu, Genui, Florencji, Neapolu i Palermo w celu ustalenia środków ku zapobieżeniu drożyzny i brakowi żywności. Na razie ustalono komisję, które zajmą się opracowaniem odpowiednich zarządzeń i unormowaniem dokładnie ustalonych cen.

JAPONIA.

— (Japońsko-angielskie stosunki handlowe.) Droga przez Piotrogród dochodzi do Sztokholmu wiadomość, że w Shanghai utworzyło się angielsko-japońskie towarzystwo handlowe, mające dostarczać towaru angielskiego i japońskiego na wszystkie rynki handlowe w Azji Wschodniej.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Rozporządzenie dotyczące spisu i konfiskaty chemikali i obchodzenia się z nimi zostało urzędowo ogłoszone i obowiązuje od 30 czerwca 1915 od godziny 12 w nocy. Rozporządzenie to obowiązuje fabryki, wyrabiające chemikalia i przerabiające je na inne wyroby, kupców, składowych, spejdytorów, komisyonistów i rolników. Chodzi o natron, kali, amoniak, saletrę, glicerynę, siarkę i inne, obojętne czy w stanie czystym, czy też zmieszane z innymi ciałami. Obszerne wyjaśnienia i wyszczególnienia są ogłoszone na plakatach urzędowych.

Bytom. Na ostatni targ, który z powodu uroczystości śś. Piotra i Pawła odbył się w poniedziałek spędzono 94 sztuki bydła, 29 cieląt i 305 sztuk nierogacizny. Za centnar żywej wagi płacono za bydło 35—50 mk., za cielęta 50—60 mk., a za wieprze 105—130 mk. 14 sztuk nierogacizny, nieznalazło nabywców.

Szarlej. W pobliżu dominium Katzenberga usiłowało trzech młodzieńców, w wieku 17 lat zgwałcić pewną 15-letnią dziewczynkę. Na wołanie dziewczynki przybiegli ludzie, wskutek czego chłopczy zbiegli. Już w zeszłym tygodniu zachodziły także podobne wypadki. Dwóch z tych »buksów« aresztowano i osadzono w więzieniu bytomskim, podczas gdy trzeciego jeszcze nie wysłędzono.

Niemieckie Piekary. Wszystkim pobożnym pańnikom, którzy tego roku przybędą do Piekar na odpust Nawiedzenia Matki Boskiej, przypadającego na dzień 4 lipca, podpadnie z daleka już w oko pięknie odnowiona fasada głównego kościoła. Wysoki 2½ metra krzyż, jako też nakrycie w rodzaju łuski, pomiędzy obydwojema wieżami, zostało pozłoczone i przedstawia wspaniały widok. Również obraz Matki Boskiej Piekarskiej, umieszczony w górze nad głównym wchodem, jako wierna podobizna obrazu cudownego w wielkim ołtarzu, został także w sposób artystyczny przez malarza-artystę Schaefera z Bytomia bardzo ślicznie odnowiony. Tak samo kaplice na Kalwarii, wymagające gruntownej renowacji, są już po większej części tymczasowo odnowione. Wszystko mamy do zawdzięczenia naszemu czcigodnemu i ukochanemu księdzu Proboszczowi, który jako wierny stróż tego miejsca świętego w krótkim stosunkowo czasie pobytu swego w Piekarach, bez odpowiednich funduszy, dokonał już bardzo wiele prac około ozdobienia, upiększenia i podźwignienia nieomal z ruin tego świętego miejsca, czyniąc takowe coraz droższem pobożnemu ludowi śląskiemu. Niech tedy Pan Bóg raczy nadal pobłogosławić tym zbożnym wysiłkom naszego niestrudzonego księdza Proboszcza. Lud zaś nasz, który nie tylko na Śląsku, lecz i po za granicą słynie z ofiarności i pobożności, gdy do Piekar przybędzie na odpust, swą serdeczną ofiarą niechaj poprze to dzieło — nie potrzeba znacznych datków, bo teraz ogólna drożyzna, bieda i straszna klęska wojny panuje — lecz jeżeli popłynie grosz wdowi od wielu, jest w Bogu nadzieja, że zbierze się suma, potrzebna na dalsze odnowienie i reperaturę. Co daj Boże!

J. G.

Król. Hut. Fałszywe pieniądze, a mianowicie podrobione banknoty dwumarkowe, wciąż się jeszcze pojawiają w naszym mieście. Poczta tutejsza przytrzymała taki fałszywy banknot, mający numer 56 673 359. Falszyfikat nie ma znaku wodnego.

— Wielu kupców w tutejszych zaprowadziło taki zwyczaj, że mąkę sprzedają tylko swym stałym odbiorcom. Nie można protestować przeciwko temu, że kupcy chcą pokryć przedewszystkiem zapotrzebowanie swych stałych odbiorców, jednakże nie na miejscu jest to, że kupcy, chociaż mają pod dostatkiem mąki, nie chcą innym ludziom mąki sprzedać. Jeśli kupcy dla tego nie chcą sprzedać mąki jedynie, by na przyszły tydzień mieć w składzie większe zapasy mąki, wtedy mogą niepoprawność tę przypisać smutnemu doświadczeniu, że utracą prawo do sprzedaży mąki.

— (Młody rabuś.) 7-letnia dziewczynka Marya Warwas z ul. Cesarskiej poszła z polecenia matki do piekarni na ul. Meitzena po zakupy. W drodze przytrzymał się do niej chłopak, mogący liczyć około 13 lat i pod różnymi pozorami zwabił ją na ulicę Bytomską. Tam odebrał jej koszyk, znaczek na bułki i 1 mk. gotówki i zbiegł bez śladu.

Laurahuta. Zarząd gminny postanowił rozdzielić darmo 1000 centnarów ziemniaków pomiędzy rodziny, których członkowie uczestniczą w wojnie.

— (Samobójstwo.) Wdowa M., która przed kilku dniami w celu samobójczym rozciąła sobie brzuch, zmarła wskutek zadanej sobie rany, w szpitalu chorzowskim.

— Złodzieje odwiedzili skład spożywczy przy ul. Polnej w nocy na 27 czerwca i skradli oprócz pieniędzy znaczną ilość papierosów, cygar i środków spożywczych. Szkoda, spowodowana kradzieżą, wynosi około 200 mk.

Katowice. Właściciel Józef Drenda, którego już od dłuższego czasu władze poszukiwały, dostał się nareszcie w ręce policyi. Drenda władał się w ostatnim czasie, 25 czerwca, w Brzenicy pod Lublińcem do oberży Szopy, któremu skradł gotówki 350 marek, wiele znaczków pocztowych, kiełbasy, szynki i około 1000 cygar i papierosów. W chwili aresztowania miał jeszcze przy sobie 20 mk. Za skradzione pieniądze kupił Drenda swej narzeczonej, niejkiej Rothkegel z Dębu ubrania, za które zapłacił około 200 mk. Narzeczoną nie cieszyła się długo »kostiumami«, gdyż ich policja jej odebrała.

Rozdzień - Szopenice. (Grom.) W czasie ostatniej burzy uderzył grom w dom gospodarza Kapusty. Grom przeszedł kominem i zniszczył w pokojach meble, okna i drzwi. Łóżka zgorzały. Na szczęście nikt z ludzi nie poniósł szwanku.

Mysłowice. (Nieudowodnione szpiegostwo.) Swego czasu aresztowała policja w

Król. Hucie handlarza Halftera, pochodzącego z Jaworzna, pod zarzutem szpiegostwa. Przeniesiono go do Bytomia, gdzie przebywał w śledztwie. Ponieważ nie można mu było udowodnić zbrodni szpiegostwa, wypuszczono go na wolność i odstawiono do granicy.

Brzezinka. (Przemycanie margaryny.) W pobliżu granicy austriackiej przytrzymał żandarm woźnicę, który wioził na wozie do Galicyi cegły. Wykazało się, że pod cegłą była ukryta margaryna w 40 skrzynkach. Jakiś kupiec z Galicyi, jak to wyjaśniły wykazy kolejowe, kupił w Katowicach u kupców Centowera i Scholza margarynę, którą przywiózł koleją do Brzezinki i tu ją przeładował na wóz. Centowerowi i Scholzowi wytoczono sprawę przed sądem o współwzięcie przemycania środków spożywczych za granicę. Sąd bytomski, który ich sprawę rozpatrywał, uwolnił jednak obu od winy.

Tarn. Góry. (Nieuczciwy pocztarz.) Sąd bytomski rozpatrywał sprawę woźnicy pocztowego Piotra Dylli, który otwierał paczki przeznaczone dla żołnierzy, i sprzeniewierzał ich zawartości. Izba karna skazała go za kradzież tę na rok więzienia i trzy lata utraty praw obywatelskich.

Żandowice. Przez iskry z lokomotywy zapaliła się trawa na nasypie, wskutek czego w krótkim przeciągu czasu 500 kwadratowych metrów trawy się spaliło. Na szczęście zdołano zawczasu zapobiedz zapaleniu się zboża na przyległym polu.

Opole. Na tajnym posiedzeniu uchwalili radni miasta dodatki z powodu drożyzny dla robotników i urzędników miejskich, którzy rocznie mniej pensji pobierają jak 2000 mk., żonaci są i mają rodzinę. Kawalerowie (samotni) i panny nie wchodzi w rachubę.

Namysłów. Mielśmy tu burzę. Grom padł za gromem, a deszcz lał jak z bebra. — 7-letnia córka urzędnika kolejowego wpadła do rzeki w bardzo głębokim miejscu. Uczeń malarski W. Grus wskoczył w ubraniu do rzeki i uratował dziecko.

Częstochowa. (Śmiała kradzież.) Do mieszkania piekarza B. zamieszkałego przy ulicy Ogrodowej nr. 55 zakradli się niewykryci złodzieje, którzy skradli różnych kosztowności, w czekach, rublach i markach na sumę do 1500 rubli. Rabusie dobrali się do mieszkania na górze, podczas kiedy gospodarz z rodziną znajdowali się w sklepie.

— (Wizyty uczonych na Jasnej Górze.) Do szeregu osób znakomitych, którzy w obecnym czasie wojennym zwiedzają klasztor jasnogórski, zaliczyć należy znanego europejskiego pisarza Sven Heddina, który w ubiegłym tygodniu zwiedzał Jasną Górę i klasztor. Wielkie zainteresowanie wywarły na pisarzu starodawne pamiątki klasztorne, zwłaszcza z 17 wieku, z czasów obłężenia Jasnej Góry przez Szwedów. Sven Heddin zamierza w swoim dziele, które ma się wkrótce ukazać, poświęcić pewien dział klasztorowi i jego historycznemu znaczeniu. Dnia 19 bm. zwiedzał klasztor jasnogórski H. Hoffmannsthal, wybitny poeta niemiecki. Dnia 20 zm. zwiedzał również klasztor Jasnogórski książę Izenberg Solms w towarzystwie księżniczki Meklenburskiej. Gości oprowadzał po klasztorze komendant c. k. rządu austriackiego, kapitan Kettlinger w asystencji zastępcy przeora O. Romualda Dziewiadowicza.

— (Nagła śmierć.) Na ulicy Stradomskiej zmarła nagle wskutek spożycia zatrutego pokarmu niejaka Lucyna Szymanek, starszka w wieku lat około 80.

— (Trup dziecka.) W tych dniach na cmentarzu parafialnym św. Zygmunta na przedmieściu Kule grabarz Józef Walachiewicz znalazł pudełko drewniane, w którym znajdował się trup kilkudniowej dziewczynki. Dokonana na trupie sekcja zwłok wykazała, iż noworodek ten został zaduszony.

— (Z klasztoru Jasnogórskiego.) C. k. komendant klasztoru Jasnogórskiego kapitan Kittlinger nadesłał do rady miejskiej protest przeciwko żądaniu przez miasto opłaty podatków od właścicieli budek, będących na terytorium klasztornym, które opodatkowane będą przez fiskusa austro-węgierskiego. Rada miejska na odbytem posiedzeniu, rozpatrzywszy treść odezwy komisarza Kittlingera, reklamację powyższą uznała za słuszną.

— (Zakaz bicia cieląt.) Z rozporządzenia władzy powiatowej zabroniono zabijać cielęta żeńskie, a także i męskie, mające mniej niż trzy tygodnie; polecenie to mają ściśle przestrzegać wójtowie gmin i pisarze gminni i o każdorazowym przekroczeniu zawiadamiać władze powiatowe.

Kościan. Żona chałupnika Frackowiaka z Kościana, odebrała przed trzema miesiącami urzędową wiadomość, że mąż jej poległ na wojnie. Na szczęście wiadomość ta jak w licznych wypadkach nie sprawdziła się. W tych dniach odebrała bowiem F. wiadomość od męża, że znajduje się w niewoli na Sybirze, i że wie dzie mu się dobrze.

Ostatnie wiadomości.

Najnowsze sprawozdanie głównej kwatery niemieckiej

z dnia 1-go lipca.

Z południowo - wschodniego placu boju.

W czerwcu 140 000 jeńców.

Wojska generała von Linsingena po zaciętych walkach wczoraj zdobyły szturmem stanowiska rosyjskie na wschód od Gniły Lipy pomiędzy Kuniczą i Luczynami i na północ od Rohatyna. Zabrano do niewoli 3 oficerów i 2328 chłopów i zdobyto 5 karabinów maszynowych. Na wschód od Lwowa austriacko-węgierskie wojska również wdarły się do stanowisk nieprzyjacielskich.

Armie feldmarszałka von Mackensena kroczą dalej naprzód.

Pomiędzy Bugiem a Wisłą a także na wschód od Wisły Rosjanie uchodzą po części po walkach zaciętych. Wojska sprzymierzone napierają dalej na południe od Kamiennej.

Zdobycz czerwcową wojsk sprzymierzonych, walczących pod komendą generała von Linsingena, generała feldmarszałka von Mackensena i generała-pułkownika von Woyrscha, wynosi: 409 oficerów i 140060 chłopów, 80 armat i 268 karabinów maszynowych.

Wschodni plac boju.

Położenie się nie zmieniło.

Zdobycz czerwcową wynosi: 2 sztandary, 25695 jeńców (pomiędzy nimi 121 oficerów), 7 armat, 6 przyrządów do rzucania min i 52 karabiny maszynowe, prócz wielkiego materiału wojennego.

Zachodni plac boju.

Na północ od Arras walki o rowy wśród ciągłych potyczek artyleryjnych w dalszym ciągu były dla nas korzystne.

W Szampanii na południe - wschód od Reims Francuzi atakowali bez skutku. Na wzgórzach nad Mozą i we Wogezach odbyły się tylko walki artyleryjne. Lotnicy nieprzyjacielscy zrzucili bomby na Zeebrügge i Brügge, ale nie wyrządzili szkody militarnej.

Główne dowództwo wojsk.

Najnowsze sprawozdanie austriackie

z dnia 1 lipca.

Rosyjski plac boju.

Zamość obsadzony.

W Galicji Wschodniej walki nad Zgniłą Lipą i na wschód od Lwowa trwają w dalszym ciągu. Wojska nasze wdarły się w kilku miejscach do stanowisk nieprzyjacielskich.

Nad Dniestrzem panował spokój. Zamość obsadzony został. Armie rosyjskie cofają się z nad Tanwi. W pościgu obsadziliśmy stanowiska na zachodnim brzegu Wisły i dotarli do Tarłowa.

Zdobycz czerwcową wynosi: 521 oficerów i 194 000 szeregowców, 93 armaty, 364 karabiny

maszynowe, 78 jaszczyków, 100 wózków kolejki polnej i inny materiał wojenny.

Włoski plac boju.

Wczoraj po południu odparto wielki ogólny atak kilku dywizji pod Doberdę. Na północ-wschód od Cosig, pod Selz i Wermelian również ataki odparto; chociaż Włosi dotarli do przednich rowów, to kontratakami zepchnięto ich do doliny. Wielka ilość trupów leżała przed naszymi stanowiskami.

Ataki na wschód od Monfalcone, na północ od Sagrado i na przyczółek mostowy pod Gorycyą, załamały się. Po takiej klęsce nastąpił spokój. Wojska nasze do walki gotowe.

Na reszcie frontu, mianowicie nad Soczą (Isonco) panowała walka artyleryjna.

Walka w powietrzu na wysokości 2000 metrów.

(wtb.) Wiedeń, 1 lipca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Latawiec rosyjski dnia 28 czerwca przeleciał ponad frontem naszym nad Dniestrem w kierunku ku Kołomei. Natychmiast wzniósł się austro-węgierski latawiec pod kierownictwem pilota-feldwebela Husjana z nadporucznikiem Fromreichem jako obserwatorem do walki z nieprzyjacielem. Gdy lotnik rosyjski spostrzegł, że zostanie zaatakowany, wzniósł się coraz wyżej i pędził na wschód. Lotnicy austriaccy ścigali go po za Horodenkę aż do Tlustego, położonego 20 kilometrów na północ od Zaleszczyk, gdzie rozpoczęli na wysokości 2000 metrów ostrzeliwanie aeroplanu rosyjskiego przez karabiny maszynowe. Zestrzelili go, wskutek czego spadł do lasu. Latawiec nasz wrócił nieuszkodzony.

Zatopienie norweskiego parowca z kontrabandą.

(wtb.) Krystiania, 1 lipca. Według »Morgenbladet« pewna firma z Drontheimu doniosła spółce zabezpieczeniowej, iż norweski parowiec »Marna« (914 ton pojemności), wiozący drzewo dla kopalni do Leith (w Anglii) zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną. Parowiec wioził kontrabandę wojenną do Anglii.

Nowy rosyjski minister wojny.

Pisma rosyjskie donoszą urzędowo, że car zwolnił z urzędu rosyjskiego ministra wojny, Suchomlinowa i mianował na kierownika ministerstwa wojennego generała piechoty Poliwanowa. Zamianowanie Poliwanowa nastąpiło po poprzedniej naradzie cara z wielkim księciem Mikołajem Mikołajewiczem.

Z powodu odwiedzin kanclerza von Bethmanna - Hollwega we Wiedniu

pisze berliński »Lokalanzeiger«, iż spodziewać się należy należytego uwzględnienia »dobrze obmyślanego stanowiska Niemiec« przez ministerstwo państwa zaprzyjaźnionego. Polityczne doświadczenie i rozważa barona Buriana (ministra spraw zagranicznych) doprowadzi do odnalezienia środków stosownych.

Bryan agituje przeciw wywózowi broni z Ameryki.

W 98 miastach będzie miał wykłady przeciw dostarczaniu broni i amunicji Anglii, Francji, Rosji i Włochom. Agitacja jego zmierza ku zawarciu pokoju.

Zmiany agentur.

Czytelnikom w Bogucicach donosimy, że pan Masny w Bogucicach od 1-go lipca złożył agenturę i już od dziś przejął ją p. Anna Hornik, Bogucice, ulica Ludwika 14. — Szanownych Czytelników prosimy udawać się nadal do p. Hornik.

ADMINISTRACJA.

Pokwitowanie składek

na biednych w Król. Polskiem i Galicji.

Pokwitowanie XXXVIII.

W administracji naszej złożyli w dalszym ciągu: Krawiec Walla z Goczałkowic 10,30 mk., Marya F. z Kozłowejgóry 2 mk., Maciej K. z Szarleja 2 mk., Ksiądz Cz. 2 mk., Franek Obłeciświat 1 mk., A. S. z pod lasu w Miejskiej Dąbrowie 2 mk., Andrzej Sobiegała z Król. Hut 3 mk., Paweł Lepich z Eintrachthuty 2 mk., A. Sobiegała z Król. Hut 5 mk., Leon Pieczka z Bielszowic 40 mk., Zolnierz Grochła 2 mk., Pykowa z Zabrze 1 mk., P. Hajda z Siemianowic 2 mk., Pewna dziewczyna z kopalni 50 fen., L. G. z Piaśników 3 mk., Szatoń z Szarleja 50 fen., Jan Szyja z Piekar 5 mk., Józef Laburek z Czakanowa 10 mk., Bezimienny z Kamienia 20 mk., Fr. Kokot z Gliwic 5 mk., Tow. katolickich robotników w Dobrodzieniu 5 mk., Nieznany 10 mk., Ks. K. P. z Ry. 15 mk., Od pewnych osób z Kozłowejgóry 10 mk., Nieznany 30 mk., Fr. Jonkisz z Chorzowa 2 mk., Tereza Wirchołka z Doroty 50 fen., Fr. Kuhner z Doboty 1,60 mk., T. Królik z Tarn. Gór 1,90 mk., Budowniczy Fitze z Pszczyny (II rata) 50 mk. Razem zebrano od 28-go maja do końca

czerwca r. b. 244,30 mk.
Poprzednio kwitowano 11 428,30 „

Razem zebraliśmy 11 672,60 mk.

Dnia 6-go marca kwitowaliśmy z wysłania 7813,38
Dnia 22-go maja kwitowaliśmy z wysłania 3398,42
Dnia 30-go czerwca wypłacono za kwitem pewnemu rodakowi z Królestwa 30,00
Dnia 1-go lipca wysłano do Banku Włoc. w Poznaniu . 430,80 11 672,60 mk.
O dalsze składki serdecznie prosimy.

Administracja „KATOLIKA“ w Bytomiu.

Nakładem „Polaka“, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika“, spółki wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Naszym żołnierzom

na pole walki niech nikt teraz podczas upałów letnich nie posyła żadnego alkoholu, bo alkohol jest trucizną. Alkohol nie gasi też pragnienia. Do rzędu napojów orzeźwiających i wzmacniających podczas gorącej pory letniej, należą

czyste soki owocowe

jako to: sok malinowy, cytrynowy i sok wiśniowy.

Sok ten zmieszany z wodą stanowi napój po-krzepiający i gasi pragnienie. Dla tego wysyłajcie teraz żołnierzom na pole walki tylko

pod gwarancją czyste soki owocowe,

które w różnych gatunkach i w stosownym opakowaniu pocztowym poleca

Centralna Drogeria

(Aptekarz P. Baron)

Bytom G.-S., ul. Piekarska 14 obok poczty. — Telefon nr. 596.

Materie na suknie i bluzki. Wszelkie modne materie letowe. Wsypy, poszwy, towary płócienne. Zrykoty, bielizna, rękawiczki, pończochy. Konfekcja dla pań i dziewcząt.

N. Markiewicz, Król. Huta ul. Następcy Ironu 45 i Wodna 9. Dobre towary! Założ. 1888 Niskie ceny!

W obecnych czasach naipewniejsze pieniądze w banku!

Przyjmujemy depozyty w każdej wysokości, począwszy od 1 mk. i płacimy od nich:

3% za tygodniowym
4% za ćwierćrocznym
4 1/4% za półrocznym
4 1/2% za rocznym
5% za dwuletnim

wypowie-
dzeniem

Bank Ziemski - Landbank
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)
ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstr.)

BANK LUDOWY :: KATOWICE

ulica Beaty (Beatestrasse 16)

(we własnym domu)

udziela pożyczek na weksle; płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% za tygodniowym wypowiedzeniem,
3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca. Z dalszych stron jak z Westfalii, Nadrenii i t. p. można nadsyłać oszczędności pocztą, z dołączeniem 5 fen. za odniesienie. Przyjmujemy oszczędności dzieci od 50 fen.

Bank otwarty Po południu bank zamknięty, gdyż wtedy załatwia się tylko sprawy hipoteczne, księgowanie i t. d.

Telefon nr. 1012.

Polecamy nasze skarbonki domowe.

Karczma z gospodarstwem 30 morg do-
brego gruntu tanio do
sprzed. Wpłata 4 tysiące
marek. L. Oferty B. S.
Nr. 227 do Katolika.

Ucznia

syna porządn. rodziców,
który się chce wyuczyć
kowsalstwa, przyjm. mistrz
kowsalski Karol Spura,
Bytom-Rozbark, Szarlej-
ska ulica.

Mniejszym rolnikom zwracamy i obecnie
uwagę na nasze

znakomite młockarnie,

zaopatrzone w zawieszane pierścienowate (Kugel-
lager) i dla tego lekko obodujące. — Budowa
tychże młockarni dostosowana jest nadto do
stosunków obecnych, w których to brak byłaby
ciągowego. Używać można do opędzania ich
słabszych koni a nawet bydła rogatego, co jest
wielką dogodnością w każdym gospodarstwie.

Karol Schmigalle & Co., fabryka maszyn
Wielkie Strzelce (Gross-Strehlitz O./S.).

Wielki skład pierza i kwapu

w znanej dobrej jakości i po każdej cenie.

Gotowe pierzyny

Wsypy nie przepuszczające pierza i do prania.

Zakład czyszczenia pierza

najnowszego rodzaju z elektrycznym
opędem i gazem opalany

Max Neumann, Katowice

ulica Grundmanna nr. 17.

— Odplata dozwolona. —